Nr. 216. GAZETA NARODOWA. 1. Września 1870.

(Wydanie wieczorne).

Lwów dnia 31. sierpnia.

Prusacy obawiają się interwencji obcych mocarstw, mianowicie Moskwy i Austrji. Obawa ta maluje się tak w owym adresie znakomitości berlińskich, wywołanym niezawodnie przez sam rząd pruski, jak i w artykule urzędowej *Prowinzial-Correspondenz,* usiłującej wmówić w Moskwę i w Austrję, że zabór Lotaryngii i Alzacji nie zagraża równowadze europejskiej. Chociaż dotąd jeszcze neutralne mocarstwa nie wystąpiły nawet z interwencją dyplomatyczną, wiedzieć muszą jednak w gabinecie berlińskim i w głównej kwaterze królewskiej, iż gabinety obce umawiają się o interwencję. Gdyby to mogła być jedynie interwencja dyplomatyczna, nie wiele by sobie Prusy z niej robiły. Lecz poza interwencją dyplomatyczną przygotowywać się musi interwencja zbrojna, gdyby dyplomatyczna nie była przyjętą. I adres berlińskich znakomitości, i artykuł *Prowinzial-Correspondenz* i *Norddeutsche Allg. Zeitung,* nadeszły dzisiaj, znamionują zaniepokojenie zwycięzkich Prus. Obawiają się, ażeby im skutków zwycięztw nie sparaliżowano, nie zawołano ze strony neutralnych mocarstw wtedy: stój! gdy Prusy pokonają wprawdzie Francję, lecz wielkiemi stratami osłabią się.

A tego zupełnego osłabienia Prus, zdaje się, że wyczekują neutralne mocarstwa, uważając i teraz jeszcze interwencję za nie na czasie (*innopportun*).

W prawdzie z Wiednia zaprzeczają ciągle półurzędowo, jakoby Austrja zbliżyła się do Moskwy, zawierała z nią przymierze interwencyjne. Tym zaprzeczeniom nie wiele zawierzać można. Rządowi chodzić musi o to, ażeby rzecz trzymać w tajemnicy, dopokąd delegacje wspólne nie zawotują kredytu. Gdyby już teraz było to rzeczą jawną, to gotowi Niemcy austrjaccy, sympatyzujący z Prusami, czynić trudności, bo nawet Węgrzy gotowi krzywem okiem patrzyć na sojusz z Moskwą, a o Polakach to już i mówić nie trzeba, że im przymierze austrjacko-moskiewskie nie przypadłoby do smaku.

Dopokąd więc sejmy nie wysłały delegacji a Rada państwa nie wybrała delegatów do reprezentacji austrjacko-węgierskiej, trzeba z konieczności zaprzeczać i tak zręcznie omijać tę kwestję, ażeby ani za Moskwą ani przeciw niej słowa nie powiedzieć.

Kraj nasz iluminacjami już przedtem sympatję dla oręża francuskiego wyraził, dziennikarstwo wyraża je ciągle, dr. Smolka wypowiedział ją zabierając głos przed panem Klaczką i bardzo też wymownie rzecz tę przedstawił p. Klaczko i sprawozdawca adresowy.

Nasze wiadomości z Pragi zapewniają stanowczo, że d e k l a r a n c i n i e o b s z l ą R a d y p a ń s t w a.

Sejm czeski był d. 30. zagajony mesażem cesarskim; tylko półurzędowe bióro korespondencyjne, które niezawodnie posiadało tekst mesażu, nim jeszcze został w Pradze odczytany, nie podało go pismom polskim, a nawet nie doniosło, czy był jaki mesaż. Jestto mizerna sztuczka biurokratyczna, aby treść fatalna mesażu nie wpłynęła na przebieg obrad adresowych i wyborów do Rady państwa, które właśnie d. 30. i 31. stały na porządku dziennym sejmu galicyjskiego. Skutku pomyślnego dla rządu podobne sztuczki nigdy nie sprowadzą, i owszem, budzą nieufność do rządu, który takich środeczków w chwili wielce poważnej używa. M e s a ż c e s a r s k i d o s e j m u c z e s k i e g o o p i e w a:

„Wobec brzemiennych w następstwa wypadków, których widownią stała się Europa, uznaliśmy za Nasz pilny obowiązek monarszy, zająć się niezwłocznem zebraniem prawnych Naszej monarchii reprezentantów, i powołaliśmy wszystkie sejmy w tym celu.

„W chwili tak ważnej, kiedy Nasza monarchia więcej niż kiedykolwiek potrzebuje zgodnego wszystkich swych ludów współdziałania, wielkie sprawia nam zadowolnienie, gdy widzimy reprezentantów Naszego ukochanego królestwa Czech zgromadzonych i ożywionych pełnym otuchy patrjotyzmem, którego Nasze wierne królestwo Czech tylekroć dało dowody.

„Życzenia wielkiej części mieszkańców Naszego królestwa Czech, co do rewizji stosunków onego do ogółu państwa, są przedmiotem troskliwej rozwagi. Będzie gorliwem staraniem rządu, sprowadzić zadowolenie tych życzeń w harmonii z potrzebami monarchii i na podstawie powszechnego prawa konstytucyjnego, tudzież jednakiej dla wszystkich stron słuszności. Wszelako w tych czasach trudnego rozwoju spodziewamy się po patrjotyzmie wszystkich, że ponad sprawy wewnętrzne zwrócą swe oczy ku ogólnym zadaniom miłości ojczyzny, ku wyższym wspólnego dążenia celom.

„Udajemy się zatem do sejmu Naszego królestwa Czech z wezwaniem, aby niezwłocznie przedsięwziął wybory do Rady państwa, abyśmy zgromadzić mogli przy Naszym boku prawnych monarchii reprezentantów, których współdziałanie konstytucyjne okazuje się pilnie potrzebnem.

„Zarazem przesyłamy sejmowi w łasce Nasze cesarskie i królewskie pozdrowienie.“

Jak widzimy, mesaż ten jeszcze mniej podaje Czechom, jak mesaż do sejmu galicyjskiego nam podał. Opuszczone w nim tylko owe „względy na stosunki polityczne“, które w mesażu do sejmu galicyjskiego oburzyły nietylko nas, ale i Węgrów zaniepokiły. Deklarantom nic ten mesaż nie podaje, tosamo konserwatystom. Uwzględniono w nim jedynie tylko Niemców czeskich — którzy też, jak gdyby naprzód znali treść mesażu, oświadczyli, że obesłanie Rady państwa uważają za punkt wyjścia w rokowaniach z deklarantami, i że rokowania te poprowadzą dalej dopiero, gdy deklaranci na to przystaną. Zwracamy zresztą uwagę, że dotychczas nie nadeszła żadna wiadomość o wybraniu do komisji ugodowej członków z łona szlachty konserwatywnej, trzymającej niby z deklarantami, ani z łona szlachty wiernokonstytucyjnej, trzymającej niby z niemieckiem kasynem pragskiem — a właśnie szlachta rozstrzyga w sejmie czeskim.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń 30. sierpnia.

(*sk.*) Co tutejsze dzienniki piszą o żądanych przez Austrję a przez Prusy jakoby udzielonych wyjaśnieniach w względem wystawienia armii w Głogowie na Szlązku, pozbawione jest, jak zapewniają w kołach rządowych, wszelkiej podstawy. Rząd austryjacki patrzy na tę okoliczność zupełnie obojętnie, i tłumaczy wybór miejsca, w którem armię wystawiono ekonomicznemi jedynie pobudkami. W tej części państwa mają Prusacy cały szereg ufortyfikowanych miejscowości i znaczne składy broni, jakoteż zapasy amunicji i żywności, to też i obrały ją za punkt koncentracyjny dla nowo mającej uformować się armii. Wyjaśnień tedy ani żądano ani dawano.

Rozprawiając o wspomionej okoliczności lubią w sferach rządowych kłaść nacisk i na to, że Austrja, gdyby i nie miała na uwadze powyższych pobudek ekonomicznych, nie żądałaby obecnie od Prus wyjaśnień. Wie bowiem, iż ono po takiem sił wycieńczeniu, po zużyciu całej niemal do noszenia broni zdolnej ludności nie będą w stanie przedsięwziąść czegokolwiek, coby Austrję irytowało — a tembardziej coby zamachem na jej całość pachło.

Z tego widać, że bawią się tu w politykę na dzień jeden — jakby w długi byt Austrji sami nie wierzyli. Z powodu że pewnem jest, iż Prusy w ostatnich bitwach tak ogromne straty poniosły — i do dalszego prowadzenia wojny wielkich jeszcze będą potrzebować ofiar, że gdyby nawet zwycięzko wyszły z przeprawy obecnej długi czas lizać się będą przymuszone — austryjaccy mężowie stanu zakładają ręce do kieszeni i radzi, że nic robić nie potrzebują, pysznią się z tego, iż okrwawionemu „orłowi“ śmiało mogą patrzyć w oczy. Że ten „orzeł“ nabrawszy piór i zagoiwszy jako tako swoje rany może potem rzucić się i na dalszą zdobycz — a w pierwszej linii takową z austryjackich sobie porwać niw — to wcale ich nie troszczy. Jak rzekłem, nasi dyplomaci o dziś się tylko troszczą — *après nous le déluge* mówią sobie pewnie.

Sprawa ugody czeskiej skończy się prawdopodobnie tak samo teraz, jak poprzednio — tj. nic z niej nic będzie. W obec mesażu cesarskiego do sejmu pragskiego, którego brzmienie telegraf zapewne wam doniósł, a które o uznaniu państwowego stanowiska Czech i słowa nie wspomina, wątpią tu by Czesi weszli nawet do Sejmu. O wysłaniu delegacji do Rady państwa już i nie myślą. Prawdopodobnie rozpisze rząd wybory bezpośrednie — przynajmniej do dziś dnia utrzymują w kołach rządowych, że tak uczyni. Czy się jeszcze później inaczej nic namyśli, i co zrobi w razie, gdyby i wybory bezpośrednie, ta ostatnia ucieczka pomyślnego nie przyniosły rezultatu — nie wiedzieć. A przecież wielka pora, aby wobec sytuacji europejskiej i coraz groźniej zarysowujących się zamieszek wewnętrznych przyłożył po tak długiem wahaniu się szczerze rękę do zaspokojenia żądań narodowościowej opozycji. Prędzej czy później wypadnie mu to koniecznie uczynić. A wątpię żeby wygodniej było przystępować do tego niełatwego zaiste dzieła wtenczas, gdy będzie musiał może bronić granic państwa. Jedno z dwojga. Albo rząd chce wewnętrznego spokoju i zależy mu na zgodzie podwładnych narodów — wtedy niech odwróci oczy od kliki centralistycznej niechcącej wypuścić wszechwładztwa z rąk swoich — a zbliży się do tych, co nietylko większość państwa stanowią, ale i bardziej są do niego przywiązani — albo też nie chodzi mu wcale o to, aby pojedyńcze prowincje były zadowolone i narody według swych indywidualności mogły się rozwijać — a wtedy niech poruczy ster Niemcom i ogłosi w niezadowolonych prowincjach stan oblężenia. Będzie wiedzieć przynajmniej opozycja, czego się ma trzymać. Karmić ją zaś obiecankami, durzyć nadziejami, wiecznie głaskać niby i wiecznie niczego nie dawać — to ani rządowi korzyści nie przyniesie, ani opozycji nie zadowoli.

Projekt adresu galicyjskiego, który wczorajsze przyniosły dzienniki, nie podoba się w sferach rządowych. Jest im za suchy, za ostry, za mało lojalny. Pocieszają się jednak, że przy rozprawach zostaną przyjęte odpowiednie poprawki.

Z teatru wojny.

XXVI.

Aby wyjaśnić sytuację dzisiejszych operacyj w głównych szrankach pobojowiska, które to szranki, z nad Saary przeniosły się nad Mozellę, posunęły się następnie ku Paryżowi w dolinę Marny, a obecnie zajęły brzegi Aisne'y i Meuse'y — nie mamy lepszego źródła jak telegramy, ogłoszone wczoraj i dzisiaj.

Zestawiając te wiadomości widziemy, że Mac-Mahon swoim manewrem, tak jakeśmy się spodziewali, rzeczywiście przymusił Prusaków zaniechać pochód na Paryż. Kronprinz cofa swe wojska; korpus bawarski, będący pod jego komendą, bierze nawet udział w bitwie. Jenerał Steinmetz leci na pomoc księciu saskiemu, król przenosi główną swą kwaterę aż do Grandpré. Wszystko to wskazuje, że oprócz ks. Fryderyka, strzegącego Metz i Thionville i oprócz oddziałów, zostawionych zapewne w okolicach Chalons dla czuwania nad spodziewanemi krokami armii paryzkiej jenerała Trochu, wszystkie swe siły Prusacy wytężają, by niedopuścić Mac-Mahona do Thionville odciąć go zarówno od Trochu jak i Bazaine'a, pobić go i wpakować do Belgji. Czują bowiem Prusacy dobrze, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi im w razie połączenia się dwóch marszałków pod murami Metz.

I należy wyznać, że w części Prusakom udało się odwrócić grożące to niebezpieczeństwo. Czy się uda zupełnie — z pewnością nikt tego ręczyć nie może, albowiem wszystkie trzy bitewki (26. pod Busancy; 30. pod Nouart i 29. Beaumont) chociaż wypadły na korzyść pruską, były to widocznie tylko utarczki tylnej straży francuskiej lub naumyślnie zostawionego w Ardenach małego oddziału, nie zaś głównej armii Mac-Mahona. Mógł on pod zasłoną tej tylnej straży, lub tego oddziału dalej kontynuować swą drogę jak najlepiej. Oddział ten mógł być z zamiarem poświęcony na stracenie, byle armia szczęśliwie dotarła do Thionville i Metz.

Przypuszczenia nasze potwierdzają sprawozdanie ministerjum francuzkiego na dniu 30. Izbom dane, i jeśli to prawda, że Mac-Mahon oblicza pomyślnie swój pochód, jeśli prawda co z Brukseli donoszą, że na dniu 29 był on już tylko o 6 mil od Metz oddalony — to rzeczy mogą bardzo niefortunny dla Niemców wziąć obrót gdyby król z ks. następca tronu Saskim i Steinmetzem prędko nie podąży na czas, by podać rękę ks. Fryderykowi.

Książe Fryderyk wzięty we dwa ognie między Bazaina i Mac-Mahona, może uledz — a wtenczas co będzie z armją pruską?

Dość pojrzeć na mapę. Bez żartu można się spodziewać, że wtenczas i król i kronprinz i różnego gatunku niemieckie książęta wraz z wielkim Bismarkiem mogą być co do nogi wyłapani.

W przeciwnym razie tj. jeśli Mac Mahon jest w okolicach Sedan z głównemi siłami (o czem jednak, jak każden może się przekonać, nic nie mówią pruskie telegramy) pozycja Francuzów i tak nie jest jeszcze zdesperowaną.

Mogą wprawdzie Prusacy wpakować mar. Mac-Mahona do Belgji — lecz i nie mogą. ostatnie ma 9 szans przeciw jednemu. Zauważyć bowiem należy kierunek, w jakim idą Prusacy, a kierunek ten — jak stoczone pod Buzancy, Nouart i Beaumont bitwy wskazują, jest w prost z południa na północ t. j z St. Menehould i Verdun ku Sedan, a z lewej strony od zachodu, w okolicach Charleville nie widać Prusaków. Ma więc Mac-Mahon zawsze możność cofnięcia się do Mézieres w kierunku Saint Quentin i ujścia tym sposobem zagłady.

W razie, jeśli Mac-Mahon zostanie zaatakowany w tym kierunku, to jest tylko od frontu — zwycięztwo przychyli się raczej na jego aniżeli na Prusaków stronę. Oparty o fortece Sedan i Mezieres, przykryty rzeką znaczną (Meuse tutaj dość głęboka i szeroka) — czegoż tak bardzo ma się obawiać?

A zresztą chociażby nawet Prusacy otaczali jego ze stron wszystkich, z zamierzeniem wparcia go do Belgji, to i wtedy jeszcze nie czas tryumfować Bismarkowi. Straszny jest lew gdy jest zrospaczony. Walka z nim niebezpieczna tem bardziej, że o ile nam się zdaje Mac Mahon nie o wiele jest słabszy od swych przeciwników. Przecie ci ostatni mając przed 5 dniami rozpuszczone swe siły na ogromnej przestrzeni od Troyes i Choumont na południe, do Sedan i Metz na północy — nie mogli w tak krótkim czasie skoncentrować ich zupełnie. Trzeba coś i na Paryż odliczyć i na gwardje narodowe i na partyzantów, z któremi coraz gęściej przychodzi najezdnikom mieć do czynienia.

Słowem, że pomimo ostatnich pomyślnych dla Prusaków utarczek, pomimo pozornie desperackiej pozycji Mac-Mahona — nie tracimy dotąd nadziei, że plan jego uda się zupełnie. Dziś może usłyszymy o bitwie jego z ks. Fryderykiem w okolicach Thionville, gdzieś około Fontoy. Jeśli tę bitwę przegra marszałek — wtedy dopiero król pruski może odetchnąć swobodniej.

Lecz od czegoż Bazaine! Bazaine nie pozwoli ks. Frydrykowi ruszyć na Mac-Mahona z znacznemi siłami. Bazaine sam uderzy.

Ostatnie wiadomości.

Po przeczytaniu protokolu z wczorajszego posiedzenia i spisu petycyj przystąpił Sejm do głosowania na jednego delegata z izb handlowych. Zpomiędzy posłów, pp. Beust, Breyer i Weigel, na 128 głosujących otrzymał głosów 94. p. Weigel, co izba z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości.

Następuje wybór delegata z miasta Krakowa. Wybieralnymi są p. Chrzanowski, Majer i Zyblikiewicz.

Wybrany został dr. Zyblikiewicz 99 głosami Chrzanowski otrzymał 21, Majer 7.

Następnie odczytaną została interpelacja p. Dunajewskiego do Wydz. kr. dla czego dotąd Rada szkolna nie ogłosiła sprawozdania do czego ją statut organizacyjny zobowiązuje. P Pietruski odpowiada w imieniu Wydziału kr. że Wydział krajowy nie może zdać sprawę, dla czego Rada szkolna tego sprawozdania nieprzedłożyła, tyle zaś może oświadczyć, że dotąd Rada szkolna takiego sprawozdania nie oddała.

Przy wyborze delegata z miasta Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów na 132 głosujących otrzymał p. Czerkawski głosów 80.

Z pośród posłów miast Drochobycza, Jarosławia, Przemyśla i Sambora wybrany na 133 głosujących p. Hr. Badeni 76 głosami. —

Z pośród posłów miast Kołomyi, Stanisławowa i Stryja na 126 głosujących wybrany Bogdanowicz 72 głosami.

Z pośród posłów miast Brodów i Tarnopola na głosujących wybrany p. Sawczyński 96 głosami 126 głosujących.

Z okręgu mniejszych posiadłości Lwów, Gródek, Sambor, Turka, Drohobycz, Rudki i Łąka wybrano Krzeczunowicza 78. Dr. Pfeiffera 76 głosami

Z okręgu mniejszych posiadłości Brzeżany, Bóbrka, Rohatyn wybrany Szczepański z 75 głosami.

Z okręgu mniejszych posiadłości Kołomyja Horodenka, Kossów, Sniatyn wybrany Całkowski 60. —

Z okręgu mniejszych posiadłości Zaleszczyki, Borszczów, Czortków, Kopeczyńce wybrany Wolański 87. —

Do francuskiego ministe[...] wnętrznych nadeszła następ[...] prefekta departamentu Meuse

„Wczoraj 25. sierpnia, [...] Verdun na nowo było napad[...] 10.000 ludzi pod dowództwe[...] brało udział w bitwie około [...] artylerji.

Po nader żywej, trzy[...] podczas której rzucono około [...] na miasto, Prusacy źle potrak[...] szą artylerję, odparci zostali n[...] ty ich znaczne. Nasze działa, [...] większej części przez osiadłą g[...] sprawiły wielkie zniszczenia.

Mieliśmy pięciu ludzi za[...] wicie: 3 z gwardji narodowej [...] 1 z piechoty, i 12 rannyc[...] ciężko.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Następujące telegramy mogły być tylko w małej ilości porannej *Gazety Narodowej* umieszczone.

Bruksela 31. sierpnia. *Etoile Belge* pisze: Podług nadeszłych wiadomości uznano za stosowne, wysłać wojska do Philippeville, gdzie książę Flandrji główną kwaterą stanął.

Berlin 31. sierpnia. (urzędowe) Z Varennes 30, sierpnia telegrafują: Wczoraj zwycięzka potyczka. Sasi i Bawarczycy pobili Mac-Mahona i od Beaumont za Mezę aż po Mouzon wyparli. Zabraliśmy 12 dział, wiele materjałów, i kilka tysięcy niewolnika. Straty mierne.

Berlin 31. sierpnia. *Norddeutsche Allg. Zeitung* oświadcza, że Prusy nie będą uważać francuzkich wolnych strzelców za żołnierzy, i gdy popadną w niewolę, nie będą ich traktować jako jeńców wojennych, lecz będą ich rozstrzeliwać lub skazywać do robót.

Frankfurt 31. sierpnia. Tylko jedna część wojsk Mac-Mahona poniosła porażkę między Carignan a Mouzon.

Florencja 31. sierpnia. Minghetti miał w Wiedniu czynić propozycje przymierza dla gwarantowania całości Francji.

Grac 31. sierpnia. W kołach poselskich krąży wieść, że Potocki ustąpi z ministerstwa, chociażby Czesi wysłali delegację do Rady państwa, gdyż faudalna większość nie byłaby przychylną dzisiejszemu gabinetowi. (Mylne to zdanie p. r.)

Bruksela 31. sierpnia. Przez Nantes przeszło 70.000 gwardii ruchomej, wolnych strzelców i ochotników wojskowych z Wandeii i Bretonii; Udają się do Paryża, gdzie już 200 tysięcy gwardji ruchomej się zebrało.

Praga 31. sierpnia. Francuscy jeńcy uciekli z fortecy Nissy (Neisse, na Szlązku pruskim) i przeszli granicę austrjacką.

Wiedeń 1. września. *Presse* pisze że mowa Klaczki jest dowodem braku karności i beztaktu; nią jest inspirowaną ale wyrachowane na senzację

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i odpowiedzialny Redaktor: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby.